Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20. Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
KURJER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20 Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 171 Kraków środa 8 września 1937 r. Rok I

Odrzucenie przez Włochy noty sowieckiej

Rzym. PAT. — Prasa obszernie komentuje fakt odrzucenia przez rząd włoski noty sowieckiej, przypisującej Włochom odpowiedzialność za storpedowanie 2-ch okrętów sowieckich na wschodnich wodach morza Śródziemnego.

„Messagero" pisze, że rząd sowiecki nie jest podobny do innych rządów, ponieważ stanowi równocześnie organizację międzynarodową, mającą na celu propagowanie bolszewizmu na całym świecie. Celem noty sowieckiej jest sparaliżowanie rokowań śródziemnomorskich obliczonych na wzmocnienie bezpieczeństwa w tym obszarze. Nie można sobie w każdym razie wyobrazić, aby Włochy wzięły udział w konferencji jako strona oskarżona, to też nota sowiecka może wpłynąć na zmianę stanowiska Włoch wobec propozycji Francji i Anglii w sprawie konferencji śródziemnomorskiej. Z drugiej strony konferencja ta bez udziału Włoch byłaby — zdaniem dziennika — bez sensu.

„Tribuna" zauważa, że organizatorzy konferencji winni się dobrze zastanowić nad konsekwencjami, jakie pociągnąć by mogło za sobą nowe antywłoskie wystąpienie Sowietów.

Zdaniem „Giornale d'Italia" nie ma żadnych dowodów, świadczących o tym, jakoby okręty sowieckie storpedowane zostały przez flotę włoską.

Pola. PAT. — W kopalni Arsa na głębokości 300 metrów pod ziemią nastąpił wczoraj wybuch. 9-ciu górników zginęło.

Dr. Schacht ustępuje(?)

„United Press" donosi, że w Berlinie kursują uporczywe pogłoski, zwłaszcza w kołach gospodarczych, że obecny minister gospodarstwa narodowego dr Schacht, opuści swą placówkę po ukończeniu Parteitagu. Według jednej z tych pogłosek dr. Schacht ma również opuścić swe stanowisko jako prezes Banku Rzeszy. Jego następcą na stanowisku prezesa Banku Rzeszy ma być obecny minister skarbu Schwerin-Krosigk. Jak wiadomo, dr Schacht wycofywał się w ostatnich czasach coraz bardziej z życia gospodarczego. Powodem było, jak przypuszczają, jego niezadowolenie z rozmaitych posunięć gospodarki narodowo-socjalistycznej, zwłaszcza w związku z tzw. „planem czteroletnim".

—o—

Premier Walencji w Paryżu

Wczoraj wylądował na lotnisku w Bourget premier rządu Walencji, Negrin. Przybył on celem konferowania z rządem francuskim w sprawie konferencji śródziemnomorskiej. Premier Negrin ma zamiar udać się również do Genewy.

—o—

Pod kołami pociągu

(Sa) W dniu dzisiejszym pociąg pospieszny przywiózł do Krakowa ciężko rannego Trębacza Stanisława, lat 16, bezrobotnego, zamieszkałego w Dulowej, który w Rudawie chciał wskoczyć do tegoż pociągu i wpadł pod koła.

Trębacz miał zamiar dostać się do Krakowa do chorej siostry, przebywającej w szpitalu św. Łazarza.

I oczywiście dostał się, ale w stanie b. ciężkim i to na oddział chirurgiczny a przewiozło go tam Pogotowie ratunkowe ze stacji w Krakowie.

—o—

Sowieckie okręty zatrzymały łódź japońską

Moskwa. PAT. — Agencja Tass donosi z Chabarowska: 5 września sowieckie okręty patrolowe zatrzymały uzbrojoną łódź japońską „Osaka Maru" o wyporności około 150 ton, zakotwiczoną na wodach sowieckich w odległości dwie i ćwierć mili od brzegu pomiędzy wyspą Furuguelm a ujściem rzeki Tumenula. Na łodzi tej wykryto karabin maszynowy, karabony ręczne, rewolwery i ekwipunek wojenny. Załoga łodzi składała się z 13 Japończyków i trzech Koreańczyków, jak również tłumacza języka rosyjskiego. Podczas pierwszego przesłuchania kapitan i tłumacz zeznali, że łódź wysłana została na wody sowieckie przez generał - gubernatorstwo japońskie na Korei rzekomo celem kontrolowania działalności koreańskich statków rybackich i zabronienia im wchodzenia na terytorialne wody sowieckie. To oświadczenie kapitana nie odpowiada oczywiście rzeczywistości, gdyż właśnie w rejonie gdzie znajdowała się „Oaska Maru" zauważono około 10-ciu japońskich i koreańskich statków rybackich nawet bliżej brzegu sowieckiego, aniżeli „Osoka Maru". Na uwagę zasługuje fakt, iż w roku bież. zauważono masowe przebywanie nielegalne na wodach sowieckich japońskich statków rybackich i łodzi i to przede wszystkim w rejonach, które nie przedstawiają wartości z punktu widzenia rybołóstwa. Z tego wynika, iż prawdziwym celem masowego wpływania japońskich statków rybackich na wody sowieckie nie jest wcale rybołóstwo. Kilka staków rybackich zostało zatrzymanych przez organa sowieckie. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Kapitanowie tych statków stawieni będą przed sądem.

Odpowiedź sowiecka budzi zastrzeżenia Francji i Anglii

Londyn. PAT. — Prasa angielska uważa odpowiedź sowiecką na zaproszenie francuskobrytyjskie uczestniczenia w konferencji śródziemnomorskiej w Nyon za tak najeżoną zastrzeżeniami, że wyraża wątpliwość co do celowości tej odpowiedzi. Nota sowiecka zapytuje, dlaczego zostały zaproszone Niemcy. Domaga się zaproszenia Hiszpanii i nalega, aby rzekome ataki włoskie na staki handlowe na morzu Śródziemnym były przedmiotem obrad konferencji. Ze strony brytyjskiej podkreślane jest natomiast, że konferencja w Nyon nie ma służyć rekryminacjom przeszłości, lecz uzgodnieniu akcji na przyszłość. Brytyjski charge d'affaires w Rzymie zapewnić miał wczoraj rząd włoski, że Włochy nie będą postawione w Nyon w roli oskarżonego. W związku z tą deklaracją brytyjską w Londynie spodziewają się, że Włochy przyjmą zaproszenie na konferencję.

Powstańcy mówią o zwycięstwach

Salamanka. PAT. — Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że wojska powstańcze na odcinku połudnowym Asturii zajęły Barro Pena Biforcos, Rordrirego, Cabandi oraz szereg wzgórz na południe od miejscowości Cunaba i Laboir Mine Andara. Powstańcy posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Na froncie aragońskim na odcinku Zuera powstańcy zajęli miejscowość Loma, Renonda, La Boquiera i kilka wzgórz okolicznych, mających duże znaczenie strategiczne.

Walencja. PAT. — Donoszą z Gijon, że w pobliżu Suera na froncie Asturyjskim wojska powstańcze poniosły klęskę.

Oddziały rządowe w przeciwnatarciu zadały bardzo poważne straty sięgające 500 zabitych.

Rozłam w rządowym stronnictwie egipskim

Kair. PAT. — Rozłam w rządowym stronnictwie Uafd odbije się prawdopodobnie na stosunkach egipsko-angielskich, w tym znaczeniu, że opozycja będzie bardziej nieustępliwa w sprawie traktatu z Anglią, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień wojennych i kondominiów w Sudanie.

Ostatnio część prasy, zbliżonej wła śnie do opozycji domaga się, by Egipt zaprzestał wypłacania Anglikom 750.000 funt. rocznie, jako „udziału w kosztach obrony Sudanu", a to wobec ustanowienia przez traktat efektywnego współudziału w postaci wysłania części wojsk egipskich do Chartumu.

Czy polskie rzemiosło, przemysł *i handel są nieudolne?*

Człowiek, który sam sobie wszystko robi nie potrzebuje pieniędzy ani kredytu. Pieniądz, jego potrzeba i potrzeba kredytu pojawiają się dopiero wtedy, gdy następuje podział pracy.

Współczesna cywilizacja opiera się na podziale pracy i pos ,,p cywilizacja jest równoznaczny z postępem podziału pracy. W miarę postępu cywilizacji coraz bardziej stajemy się wzajemnie od siebie zależni. Coraz bardziej musimy ufać w to, że każdy z nas wypełni przypadającą na niego cząstkę pracy. Musimy między sobą się rozliczać z dokonanej pracy i ustalić co komu się należy. Obojętnie w jakim ustroju, ale obliczenie takie musi nastąpić. Różnice są tylko w podziale praw do korzystania z wyników ogólnej sumy dokonanej pracy. Czy przy rozliczeniu stosować będziemy papierowe kwitki, czy znaki pieniężne, nikt z nas nie zabierze się ochoczo do dalszej pracy, jeżeli nie będzie miał pewności, że należność jego została odpowiednio stwierdzoną. Jeżeli będziemy musieli przejść przez całą procedurę biurokratyczną, taką np. jak przy świadczeniach kasy chorych, to dużo cennego czasu zamiast na pracę zużyjemy na takie rozliczenie należności. Stosunkowo najszybciej i najprościej sprawę załatwia znak pieniężny, którego posiadacz nie potrzebuje już po jego otrzymaniu troszczyć się specjalnie o jakieś sprawy księgowe, lecz wybiera sobie co, gdzie i kiedy zechce i płaci znakiem pieniężnym.

Jeżeli dokonano dużo pracy i powstały należności ważną jest rzeczą, by nie brakło odpowiednich znaków pieniężnych dla przeprowadzenia rozliczenia. Ilość ich nie jest tym bardziej ważną im mniej posiadamy kapitału w bankach, na który wystawić można czeki. Jeżeli czeków, znaków pieniężnych i innych t. p. papierów regulujących rozrachunek jest za mało, rozrachunek zaczyna kuleć. Ludzie zaczynają zalegać, zaufanie wzajemne maleje, nową pracę wstrzymuje się tak długo, aż nastąpi rozrachunek za pracę dawniej dokonaną.

Polska jako kraj ubogi w kapitały, nie posiada wielkich kont czekowych i skazaną jest na to, by rozrachunek przeprowadzać przede wszystkim przy pomocy znaków pieniężnych. To też jest sprawą niezmiernej wagi, by ilość obiegających znaków pieniężn. w Polsce, w stosunku do ilości pracy dokonywanej w Polsce nie była proporcjonalnie mniejszą jak zagranicą. Jeżeliby ilość obiegających znaków pieniężnych była dużo mniejszą, powiemy, że polityka finansowa hamuje rozwój gospodarczy kraju i że ona właściwie jest winną w dużej mierze zacofaniu gospodarczemu i ubóstwu Polski. Polityka finansowa powinna pomagać, a nie przeszkadzać pracy.

W materii tej możemy wysnuć bardzo ciekawe wnioski z cyfr następujących:

W kraju	Na głowę ludności wynosił w złotych Dochód społeczny		Obieg znaków pien.		Dochód społeczny przewyższał obieg pieniężny razy	
	1929	1933	1929	1933	1929	1933
Francja	2.100	1.680	585	688	3,6 razy	2,4 razy
Stany Zjednoczone	5.800	1.526	203	188	24,3 „	8,1 „
Dania	2.100	1.680	267	139	7,9 „	12,1 „
Anglia	4.200	2.659	353	250	11,9 „	10,6 „
Niemcy	2.500	1.477	179	130	14,0 „	11,4 „
Polska	900	500	52	40	19,2 „	12,5 „

Okazuje się, że polskie rzemiosło, przemysł i handel musiały wraz z rolnictwem nie najgorzej operować posiadanymi znakami pieniężnymi, jeżeli je wykorzystały w sposób proporcjonalnie wręcz rekordowy, bity jedynie przez Stany Zjednoczone w roku 1929. Jest to pewnego rodzaju rewelacja. — Jeszcze dobitniej staje się ona widoczną jeżeli poza obiegiem znaków pieniężnych weźmiemy także pod uwagę wkłady w bankach handlowych i kasach oszczędności, mogące służyć za pokrycie obiegu czekowego, bezgotówkowego.

W kraju	Na głowę ludności wynosił w złotych Dochód społeczny		Obieg znaków pieniężnych i wkłady w bankach handlowych i w kasach oszczędn.		Dochód społeczny przewyższył sumę obiegu znaków pieniężnych i wkładów w bankach handlowych i w kasach oszczędn.	
	1929	1933	1929	1933	1929	1933
Dania	2.100	1.680	3.058	1.592	0,8 razy	0.8 razy
Stany Zjednoczone	5.800	1.526	2.928	1.708	2,0 „	0,9 „
Francja	2.100	1.680	1.149	1.451	1,8 „	1,2 „
Niemcy	2.500	1.477	877	721	2,9 „	2,1 „
Anglia	4.200	2.659	2.283	1.681	1,8 „	1,[illegible] „
Polska	900	500	115	99	7,8 „	5,1 „

Jeżeli uwzględnimy obrót gotówkowy i bezgotówkowy, okazuje się, że Polska bije wszystkie rekordy. — Taki stan rzeczy świadczy pochlebnie o dzielności wszystkich czynników, które przy tak małych środkach pozwoliły wypracować tak stosunkowo wielki dochód społeczny. — Nie łudźmy się jednak zbytnio pod tym względem. — Rekord taki był możliwy przede wszystkim dlatego, że gospodarka nasza jest jeszcze bardzo zbliżoną do samowystarczalności chłopskiej ze średniowiecza że w cywilizacji podziału pracy jesteśmy bardzo zacofani. — Równocześnie jednak cyfry te świadczą tak dobitnie, że bardziej nie można, o kompromitacji i szkodnictwie wszystkich tych kierowników polskiej polityki kredytowej, którzy chcieli w tych warunkach robić jeszcze deflację, zmniejszyć jeszcze ilość środków będących do dyspozycji życia gospodarczego. — Ludzie ci, a na leżał do nich nie na ostatku pan Koc, dotąd nie przyznali się do błędu i zdaje się pragną go nadal kontynuować. — Jak w stworzonych przez nich warunkach mają i mogą powstawać nowe warsztaty pracy dla nadmiaru ludności wiejskiej i przyrostu naturalnego ludności, to pozostanie zagadką. —Skąd mają i mogą się w Polsce znaleźć kapitały gotowe inwestować, skoro nie ma środków na zwykłe obroty. — Oni to są winowajcami, że powstała kwestia „przeludnienia". Rzemiosło, przemysł i handel oraz rolnictwo zdały swój egzamin znacznie lepiej od kierowników polityki kredytowej Polski. — Przepadły one w tym egzaminie tylko o tyle, że same w tej sprawie nie podnoszą alarmu i nie domagają się radykalnej zmiany złej polityki. **Włd. Dmnd.**

Początek demokracji polskiej

5

Człowiek bez nauki nie mniej jest człowiekiemż masa zaś nie oświecona nawet, jasno widzi co jest dobrym co złym, umie wybierać, może więc pod przewodnictwem ludzi, których zdolności zaufa całą działalność swoją stopniowo rozwijać, nim zupełnej samodzielności nie nabędzie, zanim coraz więcej umysłowo, moralnie i materialnie zdolniejszą się stanie do wykonywania należących jej się spraw i włożonych na nią obowiązków.

Zasady położone do organizacji prawodawczej ludu, rozwinięte w okólnikach Towarzystwa z roku 1842, dają się w tych oto słowach streścić. Prawa fundamentalne społeczeństwo stanowić powinno, wszystkie inne zaś za pośrednictwem właściwej władzy, któraby wolę jego, według jego myśli w życie wprowadziła.

Nie ma wprawdzie narodu, któryby w całej masie zdolnym był zrozumieć wszystkie następstwa przedstawionych mu pomysłów, lecz sama wielkość i uroczystość aktu wotowania, podnosząc masy, obudzi w nich uczucie godności i rozszerzy zaciśnione pojęcia, a tym samym poprowadzi je po drodze, którą ciągle postępując coraz jaśniej zrozumie i ocenić potrafią główne pomyślności społecznej warunki. Po nad tą zbiorową wolą ludu stoi tylko wola ludzkości, czyli poszczególnych narodów połączonych węzłem federacji.

Granicą jej, jak ludzkości całej. są tylko prawa niezmienne w sumieniu powszechnym i powszechnej wiedzy leżące, od woli ludzkiej niezawisłe — prawa natury. Kiedy szlachta polska zdeptała je na ludzie, kiedy lud rewolucji francuskiej targnął się na nie i szlachta nie lud straszną odebrał karę „Niech więc naród strzeże swego wewnętrznego, tajemnego światła, swego głosu wewnętrznego, aby ten głos nie był stłumiony namiętnościami uniesieniem a to światło fałszywej myśli blaskiem. Z takimi przewodnikami , a są oni w każdej masie, głos ludu będzie głosem Boga".

Potrzeby, uczucia, pojęcia, powstające nieświadomie wśród masy całego społeczeństwa, zbierać się mają w wspólnym ognisku, gdzie obejrzane, rozjaśnione, rozszerzone przez posłanników narodu, przybierają wyraźną formę — prawa. Lecz prawo, aby stać się mogło czynem nowych, potrzebuje narzędzi nowych ludzi, którzyby je w życie wprowadzili; czynność ta jest udziałem władzy wykonawczej.

Demokraci przyznają władzy wykonawczej wyłączną moc wprowadzania w życie, w życie woli narodowej, przez prawodawczą objawionej a jak do tej należy sformułowanie pojęć, uczuć i potrzeb ludu, tak istota wykonawczej polega na trafnym, umiejętnym z myślą ludu zgodnym obmyśleniu środków egzekucji prawa Towarzystwo demokratyczne oświadczyło się za powierzeniem naczelnej władzy wykonawczej jednej osobie, uważając scentralizowanie to, jako konieczny warunek jedności czynu, szybkości i energii w wykonaniu.

Obok zasady, że wszyscy ludzie do wszystkich korzyści społecznego życia, jedno i to samo mają prawo, mają demokraci, to przekonanie że nie ma na ziemi większej a tymczasem szlachetniejszej do nadużyć mniej skłonnej siły jak lud byleby w wszelkich poruszeniach swoich mógł swobodnie według własnych natchnień działać.

Cześć i wiara pokładana w ludzi nie ma granic w pojęciach demokratów .Lud, zawsze poczciwy i braterski cierpliwy i wspaniały, chociaż niestety źle za to wynagradzany ze spokojnością wytrwa.ego męczennika znosił wiekowe ciosy, bo przeczuwał i przeczuwa, że godzina jego sądu niechybnie wybije, że nie umrze przed wymiarem sprawiedliwości, przed spełnieniem wielkiej swojej misji. Przetrwał on nieograniczoną absolutność panów polskich tyrańskie sądy szlachty, krokodylą nad nim opiekę c. i k. władz krajowych, wyroki potępienia, kuratele, frymarczenie jego pracą, przetrwał i powrozy pańskie i sromotną łaskę. A nie zawsze zachowywał się tak biernie jak powszechnie sądzą.

Nieznajomość sił własnych, brak powszechnego porozumienia utrzymywały poddaństwo i niewolę, ale były czasy, a te się powtórzyć mogą, że skrzywdzony lud sam sobie wymierzał sprawiedliwość.

Dość przypomnieć tylko powstania chłopów za czasów Rzeczypospolitej jak np. powstanie w czasie bezkrólewia po śmierci Mieczysława II, powstanie Radwanów w okolicy Krakowa w 15-tym stuleciu, powstanie w dobrach Radziwiłłowskich za Zygmunta III., powstanie w Haliczu wskutek głodu (1687 r.), powstanie chłopów na Wołyniu i powstanie Kozaków pod Chmielnickim.

Obok tych ogólnych poruszeń nie znajdziesz w dawnej Rzeczypospolitej wioski gdzieby wieśniacy przez pomstę co kilka lub kilkanaście lat nie podpalali dworów, a zdarzały się też często wypadki gdzie włościanie panów swoich mordowali.

Lud nie jest tylko sędzią, karę lub nagrodę wymierzającym, cała funkcja jego panowania nie polega na tym aby uwielbieniem nagradzał przewodników swoich lub gwałtownym wstrząśnięciem zrzucał ich z krzesła.

Wyraz zbiorowy lubo dwie na sobie nosi cechy, obie ciężko gwałcone są to cechy człowieczeństwa obywatelstwa. W człowieku widzimy prawo do równości w obywatelu do swobody.. Że lud nasz jest ciemny i nędzny, każdy to widzi i czuje, jest to złe szerokie, wstydzące i przerażające zarazem.

Z oświecaniem naszego wieśniaka z ożywieniem jego przemysłu i z podniesieniem rolnictwa postępowano tak, że oddzielano to wszystko od wyjarzmienia ludu z ucisku panów z jego domowej biedy, tymczasem jest to jedno i toż samo dzieło nie dające się żadnym sposobem rozdrobić ani na różne dalsze odłożyć chwile.

Chłop w stanie niewolniczym nigdy nie uczuje tak żywo potrzeby uczenia się i obeznania z tak obcym mu światem i jego wymagalnościami, jak kiedy stanie zrównany zupełnie ze wszystkimi w godności i w prawach jako obywatel. (C. d. n.)

TEGOROCZNY JESIENNY „SEZON GENEWSKI"

Przed sesjami Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów

Doroczny jesienny sezon genewski zainauguruje 98-ma sesja zwyczajna Rady Ligi Narodów, rozpoczynająca się w piątek dnia 10-go bm. Po trzech dniach — w dniu 13-tym bm. otwarte zostanie 18-te zwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów, którego obrady plenarne i komisyjne potrwają zapewne do końca bieżącego miesiąca.

Wydaje się, że najbardziej ekscytującą materią obrad Rady Ligi będzie sprawa hiszpańska, postawiona na porządku obrad na skutek apelu rządu walenckiego do Rady Ligi, opar tego na art. 11-tym Paktu Ligi. Apel ten zawiera skargę na naruszenie terytorium oraz wód terytorialnych hiszpańskich przez wojska lądowe i morskie obce.

Okres urzędowania przewodniczącego ostatniej 97-ej sesji Rady Ligi — delegata republiki Equador, min. Quevedo, kończy się w dniu 10-tym bm. i wedle obowiązującej kolejności alfabetycznej po Equadorze następuje w Radzie Ligi — Hiszpania. Trudno w tej chwili przewidzieć, czy b. min. del Vayo przewodniczyć będzie również podczas rozpatrywania skargi swego rządu, w każdym razie ten zbieg okoliczności nie upraszcza bynajmniej rozpatrywania na terenie Genewy zagadnienia hiszpańskiego.

Delegat rządu walenckiego w charakterze przewodniczącego Rady Ligi będzie również otwierał Zgromadzenie Ligi i przewodniczył mu aż do wyborów przewodniczącego, którym, wedle pogłosek, ma być tym razem delegat jednego z dominiów brytyjskich.

Jednym z pierwszych zagadnień, których rozwiązanie może stanąć przed Zgromadzeniem Ligi — to sprawa abisyńska. Jeżeli negus Haile Selassie, przebywający, jak wiadomo, w miejscowości Bath w Anglii, zechce przysłać do Genewy swych przedstawicieli — to na tle dopuszczenia, czy też niedopuszczenia ich do sali obrad Zgromadzenia Ligi może powstać zasadnicza sprawa stosunku Ligi Narodów do Abisynii. Jak wiadomo z włoskiego komunikatu oficjalnego, delegacja włoska nadal powstrzyma się od przyjazdu do Genewy, dopóki Abisynia nie zostanie skreślona z listy Ligi Narodów.

W dorocznej debacie generalnej na Zgromadzeniu Ligi, oprócz zagadnienia hiszpańskiego i abisyńskiego oraz sprawy palestyńskiej, którą poruszą zapewne państwa arabskie, jak Irak — sądząc ze skierowania przez to państwo specjalnej noty do Genewy — może wypłynąć również sprawa konfliktu japońsko - chińskiego, tym bardziej, że rząd chiński skierował również notę do Ligi, nie precyzując prawdzie żadnych żądań, a prosząc jedynie o obserwowanie rozwoju konfliktu.

Jak widać, na brak materiału politycznego nie będą mogli uczestnicy sezonu genewskiego narzekać. Tym więcej, że w pobliżu Genewy, wobec niechęci Włoch do tego miasta — może, prawie równocześnie z obradami ligowymi, zebrać się konferencja w sprawie śródziemnomorskiej, a ściślej — w sprawie przywrócenia bezpieczeństwa żeglugi na morzu Śródziemnym, zagrożonej przez coraz częstsze ataki nieznanych jednostek floty wojennej na statki handlowe, pasażarskie, a nawet wojenne.

Duże zaciekawienie budzić będą również narady nad sprawą surowcową, które toczyć się będą w komisji II (ekonomicznej) Zgromadzenia Ligi na podstawie materiałów, opracowanych po dłuższych studiach przez specjalną komisję ekspertów.

Bardzo ciekawie przedstawia się w tym roku również sprawa wyborów do Rady Ligi Narodów. Po upływie trzyletniej kadencji, ustępują z Rady Ligi — po 98-ej sesji tegorocznej — trzy państwa, a mianowicie Hiszpania, Turcja i republika Chile.

Na miejsce, opróżnione przez Chile, kandydować będzie jak zwykle jedna z republik łacińsko - amerykańskich, prawdopodobnie Peru lub republika Dominikańska. Bardziej natomiast skomplikowane jest zagadnienie następstwa po Turcji. Na jej miejsce — przewidziane dla państwa azjatyckiego — ma wysunąć swą kandydaturę Persja (Iran), jednakże — jak słychać — Turcja ma się ubiegać o prawo reelekcji (większość 2/3 głosów na Zgromadzeniu Ligi) i o ponowny wybór. Trzecie z państw, opuszczających Radę Ligi — Hiszpania — również ubiega się o reelekcję, przyznawaną jej już zresztą kilkakrotnie poprzednio. Z uwagi na obecną specjalną sytuację Hiszpanii, którą w Lidze Narodów reprezentuje rząd walencki, kwestia ponownego wyboru jej będzie również jeszcze jedną z komplikacji tegorocznego sezonu genewskiego.

Po wyborach do Rady Ligi zbierze się Rada w odnowionym składzie na nową, 99-tą sesję zwyczajną, już pod przewodnictwem delegata Francji — tak wypada znów z porządku alfabetycznego. Na tej sesji znajdzie się dopiero prawdopodobnie raport komisji mandatowej o projekcie podziału Palestyny..

IKC. PRZYŁAPANY NA GŁOSZENIU nieprawdy

Gdyby tak chciano rejestrować fakty przygważdżania „IKC" na mówieniu nieprawdy? Ale, szkoda czasu!

W dzisiejszym „Robotniku" czytamy:

W IMIĘ PRAWDY

„Podnieśliśmy przed paroma dniami stanowisko, jakie zajął „Ilustrowany Kurier Codzienny" w sprawie stosunku Gdańska do ludności polskiej w tzw. „wolnym mieście"

Ale „IKC" nie byłby tym, czy jest, gdyby przy tej okazji nie minął się z prawdą.

Otóż „IKC" w artykule zamieszczonym w numerze z dn. 2 bm. dowodzi że Polska nie wtrącała się w wewnętrzne sprawy i rozgrywki, gdy chodzi o niemieckich Gdańszczan, gdyż 1) nie jest do tego zobowiązana, 2) **Nie ma żadnych moralnych obligów wobec ugrupowań, które swego czasu, gdy były u władzy, zachowywały się wobec Polski i jej spraw w sposób prowokujący".** (Podkreślenie „Robotnika").

Otóż ostatnie zdanie mija się z prawdą. Dopóty bowiem w Sejmie gdańskim większość mieli socjaliści i centrowcy gdańscy, stosunki z Polską układały się jak najlepiej. Nie jest to nasza opinia, lecz opinia wszystkich Polaków gdańskich, bez względu na przynależność partyjną; jest to opinia dziennikarzy polskich, którzy pracowali na terenie Gdańska i tamecztym stosunkom przyglądali się z bliska, a wreszcie jest to opinia najbardziej miarodajnego człowieka, długoletniego komisarza generalnego R. P. w Gdańsku min. Henryka Strassburgera, który na licznych konferencjach prasowych niejednokrotnie dał temu wyraz.

Poprawne były stosunki, gdy w Gdańsku mieli coś do powiedzenia liberali w rodzaju sen. Jowelowsky'ego lub prof. Noe'go, którzy zdawali sobie sprawę z gospodarczych korzyści, płynących dla Gdańska z dobrych stosunków z Polską.

Jedyny zatarg w tym okresie wynikł w r. 1925 z powodu zdjęcia polskich skrzynek pocztowych przez Wysokiego Komisarza L. N., który został wprowadzony w błąd przez nacjonalistów gdańskich, a Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w maju 1925 r. przesądził sprawę na rzecz Polski.

Jest więc mijaniem się z prawdą, gdy się pisze o **wszystkich** ugrupowaniach gdańskich, jakoby zachowywały się wobec Polski i jej praw w sposób prowokujący.

Stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem popsuły się wtedy dopiero, gdy Gdańsk dostał się w ręce nacjonalistów pp. Sahma, Ziehma a wreszcie pp. Forstera i Greisera".

Listy do redakcji

Od jednego z krakowskich adwokatów otrzymaliśmy poniższy list:

Pozwolę sobie, odnośnie do naszego kochanego IKC. zwrócić Panom uwagę na rzecz ,która zdaje się, nada się bardzo dobrze do ogłoszenia w „Kur. Wiecz.", który tak dzielnie — w sposób u nas niespotykany — demaskuje IKC. i Cata.

Chodzi mi o komunikaty z wojny hiszpańskiej. — W sprawie tak doniosłej gazety różnych odcieni, podają jednak komunikaty jednej i drugiej strony. — Minęły już czasy gdy IKC. mógł pisać „Zdobycie Madrytu" itd. — Ale np. uderzyło mię, że „Tempo Dnia" w ostatnich 2—3 dni ani słowa nie pisze o Hiszpanii. Zrazu sądziłem, że może IKC. rano podaje komunikaty itd. i dlatego już w popołudniowym „Tempie" o tym nie pisze; lecz znowu przypomniałem sobie jak „Tempo" przez szereg ostatnich dni „zachłystywało" się zwycięstwem powstańców pod Santander, wyolbrzymiając je. — Zaintrygowany spojrzałem do IKC. dzisiejszego (5. 9. 1937) — ale i tam bardzo mało. — Otóż: wszystkie prawie rane gazety i wszystkie popołudniowe dzisiejsze (sobota) podają obszerne i ważne komunikaty wojsk rządowych hiszpańskich; a w „Tempie" ani słowa. To jasne, taką jest taktyka „IKC" gdy drobne zwycięstwa „Tempo" oprócz IKC pisze „krzyczące" nagłówki. Ale dziś, 1°) Ofensywa na froncie aragońskim, 2°) Zdobycie Belchito, 3°) Ofensywa koło Posoblanco — to najlepiej nic nie pisać. I teraz łatwo odgadnąć: Gdy w „Tempie" nic nie ma, to znaczy, że wojska rządowe w ofensywie, zwycięstwo. — Tak chyba się nie informuje jak to czyni IKC. i Tempo. — Równocześnie IKC. ranny, sobota, pisze dokładne komunikaty powstańcze, cośkolwiek napomyka o Posoblonco, a daje kapitalny tytuł artykułu: „Czerwoni w obliczu klęski, usiłowali spowodować konflikt europejski".

Zwracając uwagę na te manipulacje, kreślę się

Z poważaniem

— — —

Krakowscy lekarze a paragraf aryjski

Dziś o godz. 19 (7 wiecz.) odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, Nadzwyczajne Walne Zebranie Obwodu Krakowskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego w sprawie ustosunkowania się do zmiany statutu Związku Lekarzy R. P., wprowadzającej paragraf aryjski. Przez wzgląd na doniosłość powyższej sprawy, redakcja nasza wysyła na zebranie specjalnego sprawozdawcę. Ciekawe będzie również porównanie, którzy lekarze krakowscy, nie gardzący „ w praktyce" bynajmniej klientelą żydowską, wypowiedzą się „w teorii" za paragrafem rasistowskim „made in Germany". Będzie rzeczą również ciekawą naocznie stwierdzić, którzy to lekarze krakowscy ulegają „przekonywującym" wpływom goebbelsowskiej propagandy.

WRZEŚNIOWY NUMER „SYGNAŁÓW"

Ukazał się nowy numer „Sygnałów", który zawiera treść następującą: Ignacy Fik: Dialektyka prądu literackiego. Jan Żuk: Słonimski na wystawie. Józef Piłsudski: Myśli wybrane. Władysław Jaworski: Koniec serenady. Seweryn Sosnowski: Piewca Naroczy. Jan N. Miller: Katolicyzm i socjalizm. Henryk Ułaszyn: Czasy się zmieniają. Michał Chmielowiec: Obrona poety Peipera. Tadeusz Banaś: Przedziwna opowieść. Karol Kuryluk: Ślepe tory. Maria Koszyc Rysunki: Karola Baranieckiego, L. Blankiewicza, E. Lipińskiego. Mieczysława Szczuka: fotomontaż. — Kronika ukraińska. Przegląd prasy. Korespondencja.

Cena egzemplarza 50 gr. Prenumerata roczna 5 zł, półroczna zł 2.60, kwartalna zł 1.40. — Adres redakcji i administracji: Lwów Hauke Bosaka 4. Konto w PKO. nr. 503.400. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Lwów nr. 1.

Szołajska: O teatr epoki. Halina Górska: Ucieczki: Jerzy K. Weintraub: Powrót. Marian Promiński: Nowy Celin po polsku. Franciszek Gil: Uspołecznienie kultury. Stanisław Wygodzki: Autoportret. Stanisław R. Dobrowolski: Janosik z Tarchowej. Paweł Hulka-Laskowski: Książka o Słowacji. Stefan Frank: Naród i państwo. Władysław Jaworski: Recenzje poetyckie. Tadeusz Hollender: Gorzkie dumania. Leon Pasternak: Karierowiczom. Stefan Frank: Poemat narodowy.

Aresztowanie Br. Gruszki

W poniedziałek Bruno Gruszka, prezes okręgu małopolskiego Str. Ludowego, dowiedziawszy się o wydaniu przeciw niemu nakazu aresztowania, zgłosił się sam do prokuratora sądu okręgowego w Przemyślu.

Prokurator zarządził aresztowanie Gruszki i odstawienie go do więzienia we Lwowie.



Strach ogarnął prasę endecką

Jak długo nie było mowy o tworze niu się obozu demokratycznego, prasa endecka ograniczała się do podżegania młodych źrebców oenerowskich w kierunku robienia „odruchów".

Kiedy konsolidacja urgupowań demokratycznych w Polsce stała się faktem dokonanym, endecja popadła w istny szał wściekłych ataków pod adresem inicjatorów i orędowników tejże konsolidacji. Nie będziemy na te głupawe i zmyślone napaści odpowiadać.

Doskonałą odprawę otrzymał organ żyletkowców i pałkarzy, spożywający na śniadanie, obiad i kolację, Żydów, — od „Robotnika".

Czytamy:

„Oto wczorajszy „Warszawski Dziennik Narodowy":

„...Za wyblakłym parawanem obozu legionowego oraz innych grup politycznych, stanowiących dekorację naszego życia publiczne go, działają realne siły... Jedną z tych sił jest polski ruch narodowy... drugą jest polityka żydowska...'

I to... wszystko. DOSŁOWNIE — wszystko. To jest cała socjologia, cała filozofia i cała dbałość o Polskę tego — pożal się Panie Boże! — ruchu... „narodowego". Nic innego nie dostrzegli, milusińscy! ani kolosalnych trudności i niebezpieczeństw położenia międzynarodowego; ani zagadnień społecznych; ani zagadnień gospodarczych; ani zagadnień kulturalnych; ani zagadnień ustroju politycznego Państwa!...

Jakaś PŁYCIZNA wręcz nieprawdopodobna; jakieś zupełne, aż dziwaczne w swojej chorobliwości WYJAŁOWIENIE MÓZGÓW"

Ale my idziemy jeszcze dalej. Endecję ogarnął strach przed prawdziwą siłą, jaką reprezentuje obóz demokratyczny. Usiłuje ona za każdą cenę osłabić potężne wrażenie, jakie wywołał w Polsce fakt zjednoczenia decydujących ugrupowań politycznych pod sztandarem walki z faszyzmem, endecją i komuną.

I kto ma wątpliwości, co do siły stronnictw wchodzących w skład blo ku demokratycznego, niech przeczyta ,co pisze pobratymiec prasy endeckiej „Głos Narodu".

„Socjalizm w Polsce jest siłą, a nawet — jak świadczą pewne wydarzenia z ostatnich dni — jest siłą dla pewnych kół atrakcyjną. Na współdziałanie z socjalizmem spekulują pewne koła, nie tylko z frontu opozycji...

I to jest największe niebezpieczeństwo obecnej sytuacji. Nie co innego, tylko to..."

I ma rację „Głos Narodu": PPS, Stronnictwo Ludowe i lewica legionowa, stanowią jako skonsolidowany obóz jeszcze większe niebezpieczeństwo dla stronnictwa, które przegrało swą stawkę, które jest „wysychającym strumieniem"...

Ten sam paszkwilancki organ endecki, który po strajku chłopskim napadł na Stronnictwo Ludowe, ośmiela się dzisiaj pisać, że „Stronnictwo Ludowe nie pójdzie z lewicą, że ono raczej grawituje ku prawicy". Ależ panowie, to są podrygi śmiertel nie ranionego i miotającego się w bez silnych konwulsjach niedźwiedzia, który czując śmierć (fizyczną i moralną) próbuje jeszcze ostatnim przekleństwem utrzymać się przy życiu...

Porozumienie i współdziałanie PPS ze Stronnictwem Ludowym jest przesądzone. Zadecydowały o tym przede wszystkim doły chłopskie a także i przywódcy. Nie potrzeba żadnego oświadczenia prezesa Stronnictwa Ludowego. Bo cóż ma oświadczyć? Pewnie, że bez uchwały powołanych czynników nie może nic oficjalnego powiedzieć narazie. Ale za niego powiedziały doły. Powiedziały w swoich sumieniach i na zgromadzeniach, że związały się na śmierć i życie (dosłownie) z robotnikiem, który w naj cięższych chwilach nie wbijał im — jak wy endecy — noż w plecy, ale razem z nimi stanął ramię przy ramieniu.

A czytaliście panowie enuncjację wybitnego prowodyra Stronnictwa Ludowego, rektora Marchlewskiego? Współpracę tego stronnictwa z PPS. i lewicą legionową, uznał za gwarancję pokoju wewnętrznego i zabezpieczenia się przed wrogiem zewnętrznym. A więc i doły i góra Stronnictwa Ludowego zbratały się i związały z obozem demokratycznym.

I jeszcze jedna sprawa nie daje spokoju prasie endeckiej. Marzyła o tym, aby w Polsce powstał faktyczny „Folksfront" tj. obóz, w którym znaleźliby się komuniści.

Atoli doznali gorzkiego rozczarowania.

Obóz demokratyczny w sposób stanowczy odgrodził się od komuny. Uznał ją za równie szkodliwą i niebezpieczną jak i endecję. Nie tylko dlatego doszedł do tego wniosku, że urzędujący minister spraw wewnętrznych (a więc czynnik najlepiej w Pol sce poinformowany) z trybuny sejmowej, skwalifikował komunistów i endeków za takich szkodników państwowych, ale dlatego, że obóz demokratyczny z natury rzeczy musi odrzucić wszystkich tych, którzy z jednej strony hołdują totalistycznym, antyludowym tendencjom, a z drugiej pałkę, żyletkę, łomy i kulę w łeb, uznają za narzędzie rządzenia.

Endo-komuna, zbratana za inicjatywą polskiego ministra spraw wewnętrznych we wspólnym sobie narzędziu działania, musi się znaleźć poza nawiasem życia politycznego Polski.

Idziemy do zbiorowej, wielkiej akcji wyborczej. Cały obóz demokratyczny. Wybory muszą się odbyć w naj bliższej przyszłości. Wybory demokratyczne, swobodne i uczciwe! To jest naszym hasłem na najbliższe miesiące!

STER

Przegląd prasy

NARADY POLITYCZNE

Korespondent warszawski „Dziennika Polskiego" podaje, że wczoraj

„W południe odbyła się wielka narada polityczna, w której udział wziął premier Składkowski, wiceminister Paciorkowski, wiceminister Korsak i płk. Adam Koc.

Narada trwała około 2 godzin. Bliższe szczegóły konferencji nie przedostały się do wiadomości publicznej.

Sądzą jednak powszechnie, że tematem narad była bieżąca sytuacja polityczna i zamierzony plan działania wobec aktualnych wydarzeń.

Warszawa. (Tel. wł. — I. r.) Płk. Adam Koc powrócił wczoraj z urlopu i natychmiast objął urzędowanie w OZN, odbywając wstępną naradę z szefem sztabu OZN płk. Kowalewskim".

O innych naradach pisze „Wieczór Warszawski":

„Opinia publiczna zwrócona jest obecnie głównie na Str. Ludowe. W najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego tego stronnictwa, na którym zapadną uchwały w związku z ostatnimi wydarzeniami i zdecydowana będzie sprawa zwołania kongresu stronnictwa.

W ub. niedzielę odbyło się pierwsze po feriach posiedzenie komitetu głównego Str. Narodowego. W całodziennych naradach brał udział Roman Dmowski. Przeprowadzono dyskusję nad obecnym położeniem politycznym i postanowiono odbyć niedługo nowe posiedzenie".

„ABC" BRONI PÓŁ-ŻYDÓW

Pod powyższym tytułem czytamy w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym":

„Oenerowskie „ABC" bierze w obronę Kiepurę przed atakami prasy żydowskiej. „ABC" twierdzi, iż niechęć Żydów do Kiepury tłumaczyć należy jego przychylnym stosunkiem do hitleryzmu, co ma się bardzo Żydom nie podobać.

Nie wiemy, co się Żydom w Kiepurze nie podoba. Dziwi nas tylko, iż Kiepura właśnie w „ABC" znalazł tak gorliwych adwokatów. Jak wiadomo bowiem, wielki mistrz tonów i bzdury sam jest półżydem, gdyż matka jego, sosnowiecka Żydówka, nazywa się z domu Najman. Nie przeszkadza to oczywiście naszym oenerowcom stawać gorąco w obronie Kiepury, tak samo, jak kiedyś bronili gorąco faszystowskiego gen. Moło, który także był Żydem.

Nie chodzi bowiem, jak ostatecznie z tego wynika, o to czy ktoś jest Żydem, czy nie, ale o to czy jest faszystą".

M.

Ostatnie słowo oskarżonych
w procesie Fleischerowej

Pod wrażeniem wspaniałego przemówienia jednego z najznakomitszych przedstawicieli palestry polskiej, obrońcy dr Landaua, pan prokurator Żeleński uznać musiał, że na dalszym planie pozostać muszą drobne fakty tego procesu.

Zdawało się że pan prokurator zgłaszając tak chętnie akces do dysku sji ze strony obrony, stanie w ramach jej akcentów. Ale pan prokurator za wiódł nasze oczekiwania. Pan prokurator zstąpił ze szczytów w dół i tu zajmował się małymi, brudnymi stronami tej sprawy, by łowić w mętnej sadzawce drobne, mało znaczące fakty.

Powiedział pan prokurator Żeleński: „prokuratorowi mylić się nie wolno, nie wolno mu być nieścisłym"

Wysoki Sądzie! Nietylko prokuratorowi, ale także obronie! Także obrońcy nie wolno być nieścisłym!

Wszak obrońca ma takież samo znaczenie, przez wzgląd na wartość jego ostatecznych wywodów, wobec Wysokiego Sądu!

Ale obrońca może się mylić, może się mylić i prokurator!

Następnie przechodzi obrońca dr Arnold do merytorycznej części polemiki z prokuratorem Żeleńskim.

Odnośnie argumentacji oskarżenia wobec osk. Fleischera, wyraża obrońca zastrzeżenie co do formy wywodów prokuratora Żeleńskiego.

Pan prokurator mianowicie odczytując i argumentując treść zeznań złożonych w śledztwie przez Fleischera, uczynił to tylko co do jednej jego części, dając w ten sposób niezupełny, a zatem nieprawdziwy obraz.

Zatrzymuje się obrońca na momencie oskarżenia tego — jak obrońca ironicznie się wyraża — „arcyważnego" człowieka związku Ferberowej i na oburzeniu, jakie z tego powodu pan prokurator dał wyraz polemizując z obrońcą na temat jego zarzutu pod adresem prokuratora o nieścisłości.

Logika ma tylko jeden koniec

Powiedział Dostojewski — mówi obrońca — że psychologia ma dwa końce, że mogą mieć słuszność dwaj ludzie, na temat sprzeczności co do tego samego faktu. Ale logika ma tyl ko jeden koniec! A za mną przemawiają wyniki przewodu sądowego, za mną przemawia logika faktów!

Po mniej lub więcej aktorskich fajerwerkach p. prok. Żeleńskiego, wywodzi dalej obrońca — przeszedł pan prokurator do argumentacji, opierając się na platformie orzeczeń Sądu Najwyższego.

Akcent słowa

Tu znajdziemy wspólny język z szanownym panem oskarżycielem publicznym.

Ale pan prokurator świadomy znaczenia akcentu, znając wagę słowa w odpowiedni sposób ujętego, nadał cytowanemu orzeczeniu S. N. swoiste go akcentu.

I w tym leży sposób argumentacji p. prokuratora.

Tu obrońca raz jeszcze odczytuje pamiętne orzeczenie Sądu Najwyższego odnośnie wymogów prawnych zaistnienia związku i uczestniczenia, jako przynależnego członka tegoż związku i wykazuje z całą stanowczością słuszność tezy obrony, o którą tak ciężko walczyła.

NOWY INCYDENT

W pewnej chwili wstaje prokurator Żeleński i prosi o zaprotokołowanie słów obrońcy.

Adw. dr Arnold zwraca się do trybunału: „Ja proszę o zwrócenie panu prokuratorowi uwagi, by nie przerywał w toku wywodów, ponieważ w ten sposób przerywa mi się wątek myśli i mi przeszkadza. My nie przeszkadzaliśmy również gdy pan prokurator przemawiał".

Przewodniczący dr Nowosielski zwraca się z niniejszą uwagą do prokuratora Żeleńskiego.

Prok. Żeleński wyjaśnia, że chodzi mu o zanotowanie słów do stenogramu za świeżej pamięci.

W dalszym ciągu obr. dr Arnold wywodzi: Dużo mówiło się na sali rozpraw o art. 10 ustawy z r. 1933, o ustawie w sprawie zakazu udzielania porad prawnych.

Obrona stanęła na stanowisku, że akt oskarżenia bez uzasadnienia użył tegoż artykułu w niniejszej sprawie.

Pan prokurator powiada — obrońca — poparł swoje stanowisko autora aktu oskarżenia.

My jednak stoimy na stanowisku prawa i z tego punktu widzenia stanowisko oskarżenia w tym względzie nie ma żadnej mocy.

(Dokończenie na stronie 5-tej)

wrzesień **8** Środa:

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 18.06
Wschód słońca jutro godz.: 5.00

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Narodzenie NMP.

Czwartek: Sergiusza.

Teatr-kino

DZIŚ PREMIERA „KOLETTY" Z LUCYNĄ SZCZEPAŃSKĄ I Z. RAKOWIECKIM i DYR. PHILIPPEM.

Dzisiaj we środę ukaże się po raz pierwszy „Koletta" (Miss Loteria) tak brzmi pierwszy tytuł tej zabawnej krotochwili muzycznej Benatzky'ego, w której Lucyna Szczepańska jako dziewczę zmienną koleją losu puszczone na loterię, ukazuje wszystkie zalety swego ślicznego głosu i niezwykłej muzykalności. Do sukcesu jakim cieszyła się czas długi „Koletta" w Warszawie przyczynia się walnie Zbigniew Rakowiecki swoją taneczną werwą i humorem. Na dzisiejszej premierze dyrygować będzie dyr. Ludc Philipp, któr muzycznie opracował przedstawienie „Koletty". Role: Zuzanny gra E. Dankiewiczówna, Andrzeja — M. Węgrzyn, Toucharda — W. Macherski, Ojca Serviena — R. Wroński Chantala — K. Opaliński. W innych rolach: Possart, Starkówna, Walewska, Kierzkowa. Sztukę przygotował reżysersko Józef Karbowski, dekoracyjnie Karol Gajewski. — „Koletta" powtórzona będzie jutro w czwartek i w piątek.

Środa: „Koletta"

Czwartek: „Koletta"

Piątek: „Koletta".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie"
APOLLO: „Pan redaktor szaleje".
ATLANTIC: „Droga do sławy" i „Piętro wyżej".
PROMIEŃ: „Dama kameliowa".
ŚWIT: „Brzdąc".
STELLA: „O czy marzą kobiety".
SZTUKA: „Czarownica z Salem".
UCIECHA: „Droga do Rio de Janeiro".
WANDA: „Narzeczona z przypadku".
CYRK KORONA: Nowy urozmaicony program.

RADIO

CZWARTEK 9 WRZEŚNIA

Godz. 11.15 „Tańce i Pieśni Podhala" Poranek muzyczny. 11.40 Muzyka. 12.15 Aud. dla dzieci wiejskich. 12.25 Muzyka salonowa. 13.55 Muzyka. 15.10 Muzyka. 15.25 „Dokument serca" dr. J. Reissa. 16 „Wrzesień" pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Filharmonii warszawskiej. 16.45 „Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów" odczył wygł. Halina Siemieńska. 17 „Śpiewające eksponaty" lekki koncert w ukł. Zbigniewa Lipczyńskiego i Stefana Miczyńskiego. Trans. z Pawilonu Radiowego na Targach Wschodnich 18.15 Muzyka. 19 Powszechny Teatr Wyobraźni „Wesele Elżuni" Elizy Orzeszkowej, słuchowisko w opr. T. Wiwatowskiego. 20 Koncert solistów. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 21.45 „Pan Tadeusz Adama Mickiewicza — wybrany fragment recytuje St. Jaracz. 22 Wieczorny koncert w wyk. ork. symfonicznej P. R. 23 Muzyka taneczna.

DYMISJA SOWIECKIEGO KOMISARZA PRZEMYSŁU LIUBINOWA

Moskwa. PAT. — Komitet wykonawczy ZSRR zdecydowa zwolnić ze stanowiska komisarza lekkiego przemysłu Liubinowa ,gdyż nie zdołał on wykonać postawionych mu zadań. Na miejsce komisarza Liubimowa, ko komisarzem przemysłu lekkiego został mianowany Szostakow.

Kraków do wieczora...

Wyrok w procesie Fleischerowej

zapadnie jutro

Oskarżenie mówiło tutaj o pionierskiej pracy. Tę pionierską pracę zarzuca się oskarżonym. Ale to nie jest zgodne z prawdą. Fakt udzielenia korzyści pośrednikowi ma swój precedens i to precedens mający swój wyraz znowu w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Prawo musi na tej sali zwyciężyć!

Ale pionierską pracą jest praca oskarżenia publicznego. Nie może ona istnieć przy stosowaniu prawa, istnieje ona jedynie przy tworzeniu prawa. Tego prawa nie można, tego prawa nie wolno naginać.

To prawo musi na tej sali zwyciężyć — kończy obrońca.

Jako następny i zarazem ostatni w tej gorącej niewątpliwie polemice między obroną a przedstawicielami oskarżenia publicznego zabrał głos adw. dr Landau.

Obrońca poświęca pierwszą część swej repliki zagadnieniom kostruktywnym, jakie przeforsować chcą obie strony na udowodnienie swoich tez.

Syntetyczne podejście do spraw i głęboko pomyślane ujęcie czyni niewątpliwe wrażenie.

Jeszcze raz odtwarza obrońca charakterystykę Parylewiczowej.

To osoba przemyślna — charakteryzuje obrońca. Ona starała się wybielić wszystkich i wszystko co znajdowało się ponad nią, a oczernić, podeptać wszystkich, co stali poniżej jej.

Z kolei przechodzi obrońca do obrony swego klienta.

Argumenty obrońcy związane są silnym łańcuchem. Replika prokuratora w niczym nie podważyła jego wywodów.

Podtrzymuje on przeto swe stanowisko, żądając uniewinnienia oskarżonego.

Zadanie obrony — twierdzi obrońca — jest bardzo ciężkie. Pan prokurator bowiem wstaje ze swego krzesła, i rzuca jakieś słowo. Jednak nie wystarczy tylko, by było ono rzucone, ono musi być poparte argumentem. Tu jednak padły słowa z ust p. prokuratora odnośnie oskarżonego Holändra, które nie miały swej siły, popartej argumentacją. Wszak do prokuratora należy przytaczanie dowodów, a my mamy je podważać jeśli zbyt jednostronnie są przedstawiane.

Tu chodzi o przedkładanie dowodów, nie do dowolnej oceny sędziowskiej, ale do **swobodnej oceny sędziowskiej!**

Ze zdziwieniem i nie bez goryczy słuchałem zarzutu pana prokuratora rzuconego pod adresem całej ławy obrońców.

Prokurator odmówił trudu i poświęcenia z jej strony. Ale słowa pana prokuratora kładę na karb nieporozumienia.

Jakże bowiem inaczej oceniać można nasz trud od pracy oskarżenia. Jakże możliwe nie widzieć tego całego wysiłku i wytężonej pracy jaką włożyliśmy w to ciężkie zadanie odtworzenia prawdziwego oblicza sprawy. W to ciężkie zadanie zachowania nienaruszalności prawa, ochrony jego przed jakiemikolwiek atakami.

Prawo nie może być naruszalne. Prawo nie może być gazem albo plasteliną, którą można wygniatać i naginać do okoliczności.

Prawo to skała, to niewzruszalna opoka i w imieniu tego prawa żądamy od was wyroku!

Fleischerowa podchodzi do stołu sędziowskiego i... miast słów, potok łez płynie z jej oczu.

Przewodniczący: Oskarżony Izydor Fleischer!

Fleischer podchodzi bliżej i w kilku słowach prosi o uniewinnienie.

Ta sama prośba o uniewinnienie pada z ust następnych oskarżonych: Ferberowej, Hochmana i Holländra. Ten ostatni zanosi się płaczem.

Osk. adw. Klein oświadcza: „Jestem niewinny. Nie śniło mi się nawet o jakichkolwiek machinacjach z Parylewiczową. Proszę o uniewinniający wyrok!

Ostatni z oskarżonych 70-letni Isler:

„Ja powiada — o niczym złym nie przypuszczałem i nigdy w życiu nikomu nic złego nie zrobiłem.

Mam już siedemdziesiąt lat i nigdy nie byłem karany. Moje życie było proste i zawsze kierowałem się prawdą w życiu. Obce i nieznane było mi kłamstwo i oszustwo.

Ja zostałem tu nieszczęśliwie wciągnięty, ale ja jestem niewinny — kończy staruszek cicho łkając.

Przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie.

Wyrok zapadnie w dniu jutrzejszym o godz. 12-tej w południe.

Ostatnie słowo oskarżonych

Po silnych słowach adw. dr Landaua przewodniczący dr Nowosielski udziela głosu oskarżonym.

Wśród ciszy panującej na sali sądowej zapytuje zwracając się do osk. Fleischerowej:

Co oskarżona ma do powiedzenia w ostatnim słowie?

RZĄD SOWIECKI PODTRZYMUJE OSKARŻENIE

Moskwa. PAT. — Agencja Tass donosi: Rząd sowiecki polecił ambasadzie ZSRR w Rzymie złożyć rządowi włoskiemu oświadczenie iż uznaje on odpowiedź włoską na notę sowiecką za niewystarczającą i w dalszym ciągu rząd sowiecki podtrzymu je swe oskarżenia.

Czyżby ofiara handlarzy żywym towarem w Krakowie?

Inż. Bornstein Julian zam. przy ul. Retoryka l. 25, zawiadomił organa policji, że w dniu wczorajszym w godzinach porannych wydaliła się z jego domu służąca Władysława Kosina lat 14 i dotychczas nie powróciła.

W związku z tym, że w domu inż. Bornsteina nic nie zginęło, sprawa kradzieży odpada a wysuwa się podejrzenie, że Władysławę Kosinę uprowadzili handlarze żywym towarem.

Najbliższe dni zapewne rozwiążą zagadkę, tymbardziej, że jak się dowiadujemy, organa policyjne zajęły się już tą sprawą i mają ją na oku.

Samochód ciężarowy najechał

na motocykl

Dzisiaj w godzinach rannych przy ul. Juliusza Lea u wylotu ul. P. Popiela, samochód ciężarowy, będący własnością Kółka Rolniczego w Białej, najechał na motocykl z przyczepką, rejestracji Śl. 6914, prowadzony przez Stańczykiewicza Juliusza lat 34 urzędnika skarbowego, zam. przy ul. Urzędniczej l. 35.

Skutkiem najechania Stańczykiewicz doznał lekkiego uszkodzenia ciała, zaś motocykl został częściowo uszkodzony.

Kto był winny wypadku na razie nie stwierdzono. Tak samo jak i nie ustalono wysokości szkody, poniesionej przez motocyklistę.

WIELKIE WŁAMANIE W KRAKOWIE

Wczoraj popołudniu, korzystając z nieobecności domowników, nieznani do tej pory wamywacze, dostali się do mieszkania Samuela Grabera przy ul. Zamoyskiego 10.

Włamywacze zdołali rozpruć kasę ogniotrwałą, z której skradli kilkana ście tysięcy złotych.

Zaalarmowana o włamaniu policja wdrożyła dochodzenia i pościg.

Czy powstanie państwo żydowskie w Palestynie?

Otrzymaliśmy następujący komunikat Odczyt na powyższy temat wygłosi staraniem Zw. akad. Haszachar-Przedświt — Dr. Ignacy Scharzbart, vice-prezes Komitetu Wykozawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej. Prelekcja odbędzie się w sali Saskiej we czwartek 9 bm. o godz. 8-mej.

Zapowiedź powyższego odczytu, wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na niezwykle aktualny temat. Kwestia podziału Palestyny będzie przedmiotem obrad wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów, od której decyzji zależy rozwiązanie tego niezmiernie skomplikowanego problemu. To też ciekawym będzie oświetlenie tej sprawy przez wybitnego przywódcę sjonistycznego i znakomitego znawcę problemów polityki sjonistycznej, jakim jest prelegent

TRYBUNA SPORTOWA

PRZECIWNICY POLSKI ODKRYWAJĄ KARTY

Przed wielką batalią piłkarską z Danią i Bułgarią

Mecze z Danią i Bułgarią przyniešć mają odpowiedź na aktualne pytanie, czy po latach niepowodzeń, złej passy w międzynarodowych spotkaniach, otworzą się nareszcie przed polską piłką nożną zaklęte bramy extraklasy europejskiej, dotychczas wiele spotkań przegraliśmy z przeciwnikami słabszymi rzekomo wskutek „braku szczęścia“. Ale w piłce nożnej ów przysłowiowy brak szczęścia jest właściwie... brakiem umiejętności. Można bowiem przegrać wypadkowo jeden mecz wskutek pecha, ale przegrać kilka spotkań, nie mając nic innego na wytłumaczenie porażek, jak pecha, to już świadczy o pewnej nieudolności.

Nasz niedzielny przeciwnik Dania odsłoniła już karty, ogłaszając swój skład na mecz z Polską. Skład ten przedstawia się następująco (od bramki do 1 skrzydła):

E. Sörensen — Nilsson, Alfred Hansen — Lundgaard, Arne Sörensen, Toft Jensen — Soebirk, Mathiesen, Knut Andersen, Iversen i Kaj Hansen

Drużyna duńska przybędzie do Warszawy w sobotę o godz. 19.45 i zamieszka w hotelu Europejskim. Skład Danii jest bardzo silny, mimo, że występuje w nim tylko czterech graczy, którzy pokonali Norwegię 5:1 a mianowicie: Nilsson, Toft Jensen, Soebirk i Kaj Hansen. Do Warszawy przyjedzie 14 graczy oraz prezes Middelboe i sekretarz p. Krarup.

Skład Bułgarii na mecz z Polską wyglądać będzie następująco: Dermoóski, Nikołoff, Kowaceff, Gabrowski, Gikoff, Kameński, Angeloff, Paczeleff, Rafaiłoff, Peszeff i Jordanoff. Jest to najlepszy skład, na jaki obecnie stać Bułgarię. Zwycięstwo nad tym przeciwnikiem będzie bardzo trudne.

Wyjazd drużyny polskiej do Sofii nastąpi w środę o godz. 15.50 z Warszawy, przy czym zbiórkę wszystkich graczy wyznaczono na środę wieczorem we Lwowie. Wyjazd ze Lwowa nastąpi w nocy ze środy na czwartek o godz. 0.20. Drużyna przybędzie do Bukaresztu w czwartek o godzinie 16, gdzie przenocuje, a rano uda się w dalszą drogę do Sofii, dokąd przybędzie o godz. 21. Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji rumuńskiego związku piłkarskiego, koleje rumuńskie udzieliły polskiej reprezentacji piłkarskiej 50 proc. zniżki kolejowej na przejazd przez Rumunię do Sofii. Jest to nie pierwszy objaw miłej uczynności, jaką obserwujemy u naszych sąsiadów Rumunów w stosunku do polskich sportowców.

W dniu 10 października polska reprezentacja piłkarska rozegra również dwa mecze piłkarskie. Jeden w Wilnie z Łotwą, a drugi o mistrzostwo świata z Jugosławią w Katowicach.

Na rok 1938 Polski Związek Piłki Nożnej prowadzi już pertraktacje z różnymi związkami, przy czym na okres wiosenny projektowane są mecze z Szwajcarią, Norwegią i Holandią względnie Belgią.

Napierała wygrywa 4-ty etap

We wtorek w 4-tym etapie wyścigów dookoła Węgier na trasie Budapeszt—Kesthely (240 km), kolarze polscy święcili znowu wielki sukces. Nietylko bowiem Napierała wygrał ten etap, lecz także 3-cie miejsce przy padło barwom polskim przez Wasilewskiego.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej prowadzi Austriak Strakaty 28,29,22, o jedną sekundę tylko gorszy jest Napierała, który ma czas 28,19,23, 3) Wasilewski 29,22,000, 4) Salay 29,27,00, 6) Ignaczak 29,37, 12 Moczulski 30,27.

W ogólnej klasyfikacji zespołowej **prowadzi dalej Polska** 85,28,43, 2) Węgry 85,37,02, 3) Austria 85,,43,14, 4) Rumunia 86.26,01. Polska umocniła dzisiaj znacznie swoją czołową pozycję i ma wszelkie szanse że po jutrzejszym ostatnim etapie Kesthely—Budapeszt (180 km) odniesie ostateczne zwycięstwo, wygrywając wyścig dookoła Węgier.

Zarząd PZLA. podał się do dymisji

We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, podczas którego omówiono przez dłuższy czas wszechstronnie sprawę złożonej przez prezesa inż. Znajdowskiego rezygnacji. Rozpatrzono m. in. sprawę pretensji kierownictwa stadionu W. P. do PZLA, po meczu Polska—Niemcy, oraz całokształt stosunku władz sportowych do sportu społecznego. Dyskusja przeciągnęła się do północy. Ostatecznie uchwalono co następuje:

Zarząd PZLA. po wysłuchaniu motywów inż. Znajdowskiego, jakimi się on powodował zgłaszając rezygnację ze stanowiska prezesa PZLA, podzielił jego zapatrywania. W konsekwencji zarząd PZLA zdecydował podtrzymać stanowisko inż. Znajdowskiego i uchwalił solidarnie podać się do dymisji.

Uchwalono jednocześnie wyznaczyć na dzień 10 października do Warszawy nadzwyczajne walne zgromadzenie PZLA dla wyboru władz. Do dnia walnego zgromadzenia cały zarząd pełnić będzie swe dotychczasowe funkcje.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie.

Wykrycie nadużyć w P. Z. B.

Poznań ma obecnie sensacyjną aferę sportową. Oto urzędujący od 1 lipca br. nowy płatnik sekretariatu PZB stwierdził przy badaniu ksiąg kasowych za czas ubiegły, nadużycia dochodzące do kilku tysięcy złotych. O swych spostrzeżeniach zawiadomił on zarząd, który z kolei na kilku posiedzeniach zajmował się tą sprawą i w konsekwencji zwołał zebranie komisji rewizyjnej.

Po szczegółowym zbadaniu ksiąg komisja rewizyjna wykryła w istocie nadużycia na sumę około 6.000 zł za okres 1935/36 w związku z przygotowaniami ekspedycji olimpijskiej. Dochodzenie wykryło również przypuszczalnego sprawcę tych nadużyć w osobie b. skarbnika PZB. Nowickiego, który — jak się dowiadujemy — przyciśnięty do muru, miał się przyznać do popełnienia defraudacji, oświadczając równocześnie, że nie jest w stanie zdefraudowanej sumy zwrócić. Zarząd PZB. skierował sprawę do prokuratora sądu okręgowego w Poznaniu.

Woźniakiewicz będzie zdyskwalifikowany

W kołach P. Z. B. mówi się oficjalnie, że doskonały bokser Woźniakiewicb zostanie w najbliższych dniach zdyskwalifikowany za nieprawny udział w niedzielnym meczu Warszawianka — Sokół. Jak się okazuje zgłoszenie Woźniakiewicza dla Warszawianki wpłynęło do P. Z. B. dopiero w piątek. Do chwili obecnej nie zostały załatwione pozostałe formalności (wyrażenie zgody łódzkiego okręgu na przejście Woźniakiewicza do Warszawianki oraz zatwierdzenie zgłoszenia Woźniakiewicza do klubu warszawskiego). Woźniakiewiczowi za bezprawny stan grozi dyskwalifikacja co najmniej 6-tygodniowa.



Jubileusz T. S. „Azotania“

Zasłużone towarzystwo sportowe „Azotania“ w Chrzanowie, obchodzi jubileusz 10-lecia istnienia. Jest to jeden z najbardziej zasłużonych klubów w powiecie chrzanowskim, który dobrze i pożytecznie spełnia na terenie tamtejszym misję sportową. Posiada w swym gronie kilku wytrawnych działaczy z inż. Litymskim na czele. Klubowi temu redakcja nasza składa gratulacje i życzenia dalszej wytrwałej i owocnej pracy na niwie sportowej.

A oto program obchodu dziesięciolecia Tow. Sport. „Azotania“ w Jaworznie. Sobota 11 września br. godz. 15 Uczczenie pamięci zmarłych członków Towarzystwa na cmentarzu w Jaworznie, 15.30 Park sportowy T. S. „Azotania“: Zawody piłki nożnej „Pogoń“ — „Azotania II“ (Imielin), 17 Zawody piłki nożnej: Seniorzy — Juniorzy „Azotanii“, 18 Finały mistrzostw kręglarskich. — Wstęp na zawody 50 gr.

Niedziela, 12 września br. Godz. 10 Uroczyste poświęcenie parku sportowego, 11 Zawody piłki ręcznej. Wyścig rowerowy na przełaj (cyclopedestre). Wstęp do parku wolny.. Godz. 14.30 Jubileuszowy turniej piłkarski: K. S. „Chorzów“ (Chorzów) — „Victoria“ (Jaworzno), 15.15 K. S. „Ruch“ (W. Hajduki) — „Azotania“. W przerwach biegi. Godz. 18 Zabawa sportowa w parku z licznymi atrakcjami (w razie niepogody zabawa odbędzie się w lokalu T. S. „Azotania“).. Wstęp na turniej piłkarski i na zabawę sportową 1 zł. — **od osoby, miejsca siedzące 2 zł.**

Zmiana w składzie drużyn na mecz z Danią

We wtorek w południe po konferencji telefonicznej pomiędzy kapitanem związkowym PZPN p. Kałużą i wiceprezesem PZPN p. inż. Przeworskim zdecydowano się zmienić skład reprezentacji Polski na mecz z Danią 12 bm. w Warszawie, ze względu na kontuzję gracza Warty Szerfkego, który musi kilka tygodni pauzować.

Zamiast Szerfkego wystawiono Pawłowskiego (Wilno), wzywając także Goda (Śląsk). Kontuzje niedzielne innych zawodników, jak Tworz czy Madejski okazały się na tyle niegroźne, że gracze ci będą mogli grać.

Wyjazd drużyny do Bułgarii nastąpi we środę wieczorem ze Lwowa, pod kierunkiem pp. Mallowa, Nikilskiego i Kałuży.

Sędzia meczu Polska—Dania p. Birlem przybędzie do Warszawy w sobotę rano. Sędzią liniowym ze strony duńskiej będzie p. Kleven.

Przed zawodami Polska—Dania rozegrany zostanie półfinał o mistrzostwo Polski juniorów Pogoń (Lwów) Widzew (Łódź).

Rezerwowymi ze strony duńskiej na meczu z Polską będą gracze S. Jensen, O. Sorensen i E. Kleven.

HENKEL WYELIMINOWANY z mistrzostw USA

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo międzynarodowe Stanów Zjednoczonych sensacyjnej porażki doznał tenisista niemiecki Henkel, przegrywając do młodego nieznanego zawodnika amerykańskiego — Martina Buxby z Miami, 7:5, 1:6, 4:6. 4:6. Niespodzianką była również porażka Francuza Brugnon do nieznanego amerykańskiego tenisisty Toleya 6:8, 4:6, 1:6. Przegrał również w trzeciej rundzie Japończyk Niszimura.

Do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się m. in.: Budge po zwycięstwie nad Winslow 6:3, 6:5, 6:5 von Cramm, który pokonał Amerykanina Jarwisa 6:1, 6:4, 6:2, tenisiści amerykońscy — Riggs, Parker-Pajkowski, Grant, Francuz Petra, Japończyk Yamagiszi, Anglik Hare.

W grze pojedynczej pań niespodziankę stanowi porażka znanej rakiety amerykańskiej Palfrey-Fabyan do tenisistki Andrus po zaciętej walce w 3 setach: 10:12, 6:0, 5:7.

NA WESOŁO...

Z teki drobnych ogłoszeń

(g) W jednym z dzienników górnośląskich czytamy ogłoszenie takiej treści:

> **„Obelgę rzuconą na Wiel. Ks. N. N. odwołuję i przepraszam Alojzy N. N...“**

Panie Alojzy może pan nas objaśni w jaki to sposób można przeprosić obelgę...

* * *

I jeszcze w innym dzienniku górnośląskim znajduje się ogłoszenie takiej treści:

> **„Mężu nie troszcz się o moje długi, ponieważ na twoje nazwisko nic nie dostanę. Szarlota N. N. z domu N. N.“**

Wygodny mąż! i szczęśliwa żona.



Z desek scenicznych do tronu cesarskiego



POWIEŚĆ REPORTAŻOWA JÓB PAAL'A Z PRZEKŁADU F. T. OPRACOWAŁ B. REMBOWSKI



JÓB PAAL znakomity autor o światowej sławie wedle rysunku Gehl'a

Odcinek 22

Członkowie toskańskiej linii Habsburgów sprawiali mu tylko same przykrości.

Stefanii nie lubił. Z zięciów jeden tylko, mąż Gizeli, Leopold bawarski wprowadzał czasami wesołość w jego samotne życie.

Ministrów swych traktował jak bogaty fabrykant kierowników swego przedsiębiorstwa. Częstokroć nie proponował im nawet by usiedli. Żadnemu z nich nie przyszło na myśl, by zwrócić się do niego serdeczniej, przede wszystkim dlatego, że cesarz sam nie dawał po temu sposobności.

Razu pewnego w pociągu dworskim, baron Fejérváry pozwolił sobie opowiedzieć nieco dwuznaczny dowcip — za co przez szereg tygodni nie zapraszano go na dwór cesarski.

Do czytania podawano mu tylko uprzednio cenzurowane i specjalnie drukowane dzienniki, przeważnie „Wiener Zeitung" i „Fremdenblatt.

Całe jego życie było ułożone nie dla niego ale dla wygody dworzan — nie było w nim urozmaicenia i żywszego tętna — jedyną przyjemnością na jaką zezwalano, na jaką sobie zezwalał ten pracowity i pilny biurokrata — było tylko towarzystwo Katarzyny Schratt.

Była ona dla cesarza zaufanym przyjacielem, informatorem, kinem, koncertem, heurigerem, sobotnim wieczorem i niedzielnym popołudniem, partią tarokka czy wista — jednym słowem tym wszystkim co zwykłemu śmiertelnikowi daje świat zabaw i rozrywek.

Ranny spacer po parku schönbruńskim oznaczał dla cesarza całe „przyjemne" życie. Ta jedna godzina, pięć przed siódmą do trzech kwadransy na ósmą była prawdziwą, beztroską godziną możnego władcy wielkiego państwa.

ROZDZIAŁ XI

PRAGNIE JEGO CESARSKA MOŚĆ DRUGIEGO MEYERLINGU?...

W czasie 31-letniej przyjaźni Katarzyna raz tylko zajęła się sprawą rodzinną Habsburgów. Mianowicie, gdy Franciszek Ferdynand mimo wyraźnego zakazu władcy chciał poślubić damę dworu arcyksiężnej Izabelli, hrabinę Zofię Chotek. Nawet kronikarz arcyksięcia dr. Eisenmenger nie wiedział, że małżeństwo doszło do skutku dzięki wstawiennictwu Katarzyny Schratt.

Było to w piękny dzień słonecznej wiosny.

W pałacu księcia Grassalkovich'a w Preszburgu zebrała się cała rodzina zasiadając na stylowych fotelach w czerwono-malinowym salonie.

W chwili tej na preszburskim dworcu kolejowym kompania honorowa oczekiwała przybycia specjalnego pociągu z Wiednia. Ustawiona tuż obok kompanii orkiestra z trąbami przy ustach, z podniesionymi pałkami do uderzeń w bębny oczekiwała tylko znaku kapelmistrza, by zagrać hymn „Boże wspieraj..."

Pociągu jeszcze nie widać...

Nerwowy ruch przygotowawczy wskazuje, że do Preszburga przybyć ma za moment jakiś bardzo znakomity gość. Gościem tym oczekiwanym jest nikt inny jak tylko „sam" następca tronu wielkiej monarchiii.

Wpałacu Grassalkovich'ów oczekuje go też uszczęśliwiona arcykcięż na Izabella.

Nie chodzi przecież o drobnostkę. Franciszek Ferdynand ma dziś właśnie prosić o rękę arcyksiężniczki Marii Anny, późniejszej żony księcia Eliasza Bourbon-Parma.

Gdy zebrani oczekiwali w salonie przybycia następcy tronu, zjawia się tam również młoda, miła i ładna dama dworu arcyksiężnej, hrabianka Zofia Chotek.

Bez jednego słowa zbliża się do arcyksiężnej i po złożeniu głębokiego dworskiego ukłonu, podaje jej do przeglądnięcia kartę z menu. Nie zwróciło to niczyjej uwagi, gdyż zwykle żywa i wesoła hrabianka od dłuższego już czasu dziwnie posmutniała i unikała każdego ruchu którymby mogła na siebie zwrócić uwagę otoczenia.

I teraz niktby nie zauważył, gdyby...

Właśnie przy składaniu niskiego ukłonu wypadł jej medalionik - broszka tocząc się do nóg arcyksiężnej, która zauważyła, że medalionik upadając otworzył się ukazując w małej wewnętrznej rameczce jakąś fotografię. Ciekawa jak wszystkie śmiertelniczki, zwłaszcza w podeszłym wieku zwróciła się do dziewczęcia:

— Upadła ci broszka... pokaż ją hrabianko...

Zofia Chotek zakłopotana wielce czerwieni się i waha przez chwilę. Ta chwila kłopotliwego wahania zadecy dawała o wszystkim. Arcyksiężna Izabella szybkim ruchem „najłaskawiej sama klejnot podnieść raczyła" — nie z uprzejmości ale z niezwalczonej już niczym ciekawości.

W niesłychanym zdenerwowaniu odwraca się od zakłopotanej hrabianki, opuszcza salon, w kilka chwil potem ochmistrz wyprowadza skamieniałą, przerażoną Zofię do pokoju, oświadczając jej nieodwołalnie postanowienie arcyksiążęcego dworu:

— Hrabianka będzie tak uprzejmą natychmiast spakować swe rzeczy i w przeciągu godziny, nieodwołalnie i na zawsze opuścić arcyksiążęcy pałac!



Następca tronu Franciszek Ferdynand i jego małżonka księżna Hohenberg, na polowaniu

Wiadomości z kraju.

Bandyta zgłasza się sam

w prokuraturze

Jak już donosiliśmy w połowie sierpnia dokonano zuchwałego napadu na dom Zofii Rzędziniak. Natychmiastowy pościg okolicznych sąsiadów przyczynił się do ujęcia dwóch bandytów, trzeci natomiast do którego dopadł brat Zofii, Rzędziniak w czasie szamotania dobył rewolweru i strzelił w kierunku Rzędziniaka kładąc go trupem na miejscu, sam natomiast zdołał ujść w lasy. Mimo dotychczasowego poszukiwania bandyta przebywał długi czas na wolności. Obecnie dopiero skoro czuł, iż policja jest na jego tropie skruszony zgłosił się sam do prokuratury sądu okręgowego w Rzeszowie.

Cała trójka stanie wkrótce przed sądem przysięgłym w Rzeszowie.

CZUWAJ (PRZEMYŚL) — RESOVIA 1:3 (1:2)

W meczu o mistrzostwo Lwowskiej Ligi Okręgowej wygrała Resovia z Czuwajem 3:1.

Bramki dla Resovii zdobyli Baran 2 Hogendorf 1 dla Czuwaju Czarnecki. Sędziował p. Ranisch ze Lwowa.

Zuchwała kradzież futer

w Rzeszowie

Do składu futer Hersza Brocha włamali się nieznani sprawcy, którzy wynieśli futra wartości około 3000 zł.

Zaznaczyć należy, że złodzieje pozostawili w piwnicy, którędy dostali się do składu, futra wartości około 2000 zł które spłoszeni widocznie zostawili na miejscu.

BUDOWA NOWEJ REMIZY STRAŻACKIEJ

W Pobitnej pod Rzeszowem przystąpiono do budowy nowej remizy strażackiej z funduszów Myśliwskiej Spółki Łowieckiej.

Plany pod budowę wykonano w Wydziale Powiatowym w Rzeszowie.

Franciszek Molnar

PECH Z ANANASEM

LIST Nr. 1.

Drogi przyjacielu!

Nie weźmiesz mi chyba ze złe, że się z Tobą dziś skontaktuję za pośrednictwem tych słów. Byłeś tak uprzejmy zaszczycić nas ubiegłego tygodnia z okazji zaślubin mej siostry. — Na bufecie znalazł się m. in. na płycie kryształowej wspaniały, obłupany już i podzielony na części ananas. Jeszcze o godzinie wpół do do 12-tej widziałem go na własne oczy. Na sali nie było nikogo. Gdy po 15 minutach znowu przechodziłem przez salę, ten piękny drogi owoc już nie istniał. Podrażniony wypadkiem badałem tę sprawę i dowiedziałem się, że Ty właśnie raczyłeś sam jeden skonsumować cały ten rzadki owoc. Czuję, jak mi z oburzenia krew przypływa do mózgu i muszę Ci napisać tych parę słów, zanim nastąpi odpływ pierwszej fali gniewu. Józiu, my wszyscy wiemy doskonale, żeś sam pożarł owoc. Pfe, powinieneś się wstydzić!

Obejmuję cię serdecznie, twój przyjaciel

Edi.

LIST Nr. 2.

Drogi Edziu!

Cokolwiek chciałbym uczynić, widzę jedno: hańby zjedzenia ananasu nic już nie zmyje. Nie jest to już niestety tajemnicą i dlatego przyznaję otwarcie. Postąpiłem w istocie nie elegancko, okazałem się zwyczajnym żarłokiem i złodziejem. Ale nie ja sam tkwię w tym przykrym sosie! Sprawę z ananasem mogła ci naprzy kład zdradzić tylko twoja siostrzyczka, pani Lola. Ona przyłapała mnie na tym, jak delektowałem się ostatni mi czterema płatkami doskonałego owocu. Lola przypuszczała jednak, że nikogo więcej nie ma w sali bufetowej i dała stamtąd lekki znak Eugeniuszowi Steinowi, który zrozumiał, co to znaczy i nie wstydził się, jako żonaty człowiek, obcałowywać się z nią za kotarą. Ściskam się! Twój

Józef.

LIST Nr. 3.

Mój Kochany!

To, że ja, miałam całować obrzydliwego Genia Steina, jest bezwstydnym kłamstwem. Mogło ci to tylko opowiadać jego miła żonusia, pani Steinowa, którą obserwowałam niedawno w lasku podmiejskim, jak z p. Brodi wsiadła do zamkniętej taksówki, by odjechać w bardzo a bardzo nie znanym kierunku. — Jeśli chodzi o mnie, to możesz mi całkowicie ufać.

Twoja wierna siostra

Lola.

LIST Nr. 4.

Szanowny Panie Stein!

Na pańskie zapytanie listowne donoszę Panu pod słowem honoru, że to, co żywię wobec pańskiej szanownej małżonki, to jedynie najgłębszy szacunek i podziw dla niej, jako wzorowej małżonki i matki. Tak nikczemne oszczerstwo, jak to, że miałem z nią w zamkniętym aucie jechać w jakimś nieznanym kierunku, mogło zrodzić się tylko w tak zepsutym stwo rzeniu, jak rozwódka, Pani Weil, która niejednokrotnie narzucała mi się ze swoimi propozycjami miłosnymi, tak, że widziałem się nawet zmuszonym wyprosić ją ze swojej kancelarii.

Dr. Brodi.

LIST Nr. 5.

Wielce Szanowny Panie Weil!

Od naszego rozwodu nie noszę więcej nazwiska pańskiego, ale nie mogę za to odpowiadać, że mnie jeszcze dzisiaj tym nazwiskiem zaszczycą. Odrzucam z pogardą pański list, w którym pan pisze: „Dowiaduję się, niestety, że dama, która wbrew prawu nosi moje nazwisko, jest obgadywana, iż niejaki p. Brodi wyrzucił ją ze swojej kancelarii, ponieważ molestowała go swymi propozycjami miłosnymi". I chociaż pana nic a nic nie obchodzi mój obecny tryb życia, nie mogę spokojnie przyjąć podobnego oszczerstwa. Taką podłość mógł popełnić jedynie adwokat Blasman, który prowadził mój proces rozwodowy, żądając wzamian za funkcje jurystyczne pewnej zapłaty... erotycznej, co oczywiście energicznie odrzuciłam. I to ma być zemsta tego dżentlemena.

Z szacunkiem pańska była małżonka

Paula.

LIST Nr. 6.

Panie Zucker!

Na pański ordynarny list, w którym grozi mi pan doniesieniem do izby adwokackiej, ponieważ rzekomo żądałem od mojej klientki pani Weil miłości, jako honorarium, mogę tylko oświadczyć, że jest pan zwyczajnym wulgarnym oszczercą. Ale wiem, skąd ten wiatr wieje: tego rodzaju nikczemne oskarżenia mógł tylko rozszerzać mój kolega Ador, po którym objąłem klienta, ponoszącego stratę 8.000 szylingów, sprzeniewierzonych przez dra Adora. Oczywiście kwotę tę wydobyłem. Prawdziwość mojego oświadczenia może każdy sprawdzić.

Dr. Blassman.

LIST Nr. 7.

Drogi Józiu!

Proszę Cię bardzo o wybaczenie mego listu w sprawie ananasowej. Byłem chyba pijany, kiedy go pisałem. Wybacz mi więc i przyjm na znak naszej zgody załączony kosz szampana wraz z ananasem. Zapomnijmy o tym nonsensowym wypadku.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Twój Ed.

TELEGRAMY

Zatrzymanie brytyjskiego statku
przez Japończyków

Londyn. PAT. — Donoszą z Hong kongu, że brytyjski statek „Taishan" został zatrzymany o godz. 6 min. 45 w pobliżu Macao tuż u granicy brytyjskich wód terytorialnych, przez kontrtorpedowiec japoński. Japończycy dali strzał armatni ostrzegawczy, żądając zatrzymania statku, po czym oficer i kilkunastu marynarzy japońskich weszło na pokład statku brytyjskiego. Po sprawdzeniu papierów okrętowych, co trwało 35 min. marynarze japońscy opuścili pokład statku, zezwalając mu na dalszą podróż.

Walki na froncie hiszpańskim

Alger. PAT. — Wczoraj późnym wieczorem słychać było odgłosy gwałtownej kanonady, dochodzące z morza, mniejwięcej z okolic Tenes. Jak się okazuje, na wysokości Tenes doszło do bitwy morskiej pomiędzy krążownikiem powstańczym „Canarias" i 7-ma okrętami hiszpańskiej floty rządowej. Okręt patrolowy francuski „Iphigenie" oraz dwa torpedowce wyszły z portu Algeru dla zapewnienia bezpieczeństwa statków neutralnych, znajdujących się w pobliżu. Bitwa trwała od godz. 18—20-tej.

Ks. Windsoru na Węgrzech

Budapeszt. PAT. — Jak donosi prasa, książę Windsor wraz z małżonką przybywa dziś rano na Węgry. Księstwo zamieszkają w jednym z prywatnych zameczków w małej wiosce w okolicy Miskolcz, znanej z polowania na ptactwo. Księstwo zabawią na Węgrzech do 15 bm.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 1 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.